

Justyna Gabara

"Atramentowy bój o "Pana Tadeusza"" : (polemika wokół wystąpienia Jana Nepomucena Millera)

Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica 11, 113-127

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Justyna Gabara

**„Atramentowy bój o *Pana Tadeusza*”¹
Polemika wokół wystąpienia Jana Nepomucena Millera**

Pan Tadeusz. Arcydzieło literatury. Niedosięgniiony wzór nowożytnej epepei. Synonim patriotyzmu. Kwintesencja polskości. To tylko niektóre z pierwszych skojarzeń, nasuwających się na myśl o tym poemacie. Skojarzenia różnią się jednak od ocen, nie zawsze są z nimi tożsame. Te pierwsze są niejako mimowolne, automatyczne, często po prostu stereotypowe, te drugie zaś – zwłaszcza jeśli mają oparcie merytoryczne – są wynikiem głębszej refleksji, studiów nad tekstem oraz stanowią podstawę do przeprowadzanych przez literaturoznawców badań. Zarówno jedno, jak i drugie stanowią wszakże bezcenny materiał dla zajmujących się badaniem recepcji.

Tak też jest i w tym przypadku, bowiem, aby w pełni zrozumieć genezę mającego miejsce w okresie międzywojnia sporu, toczącego się o wartości wychowawczo-artystyczne *Pana Tadeusza*, nie sposób pominąć tego, co Stanisław Pigoń określił jako „dzieje sławy, przedstawienie jakby powtórnych narodzin poematu, dzieje sformowania się jego szacunku w pojmującej go świadomości pokoleń”². W książce poświęconej dziejom recepcji polskiej epepei ten wybitny badacz twórczości wieszczą zauważa, że poemat ten nie zawsze był traktowany jako dzieło najdoskonalsze spośród spuścizny Mickiewicza. Zwraca uwagę na naprzemienną apologię *Dziadów* i *Pana Tadeusza*, zależnie od uwarunkowań poszczególnych epok, od sposobu pojmowania obywatelskich powinności, od „obowiązującego” modelu patriotyzmu, a także od aktualnych programowych założeń artystyczno-literackich.

Pierwsze wystąpienie Jana Nepomucena Millera, poddające krytycznemu osądowi *Pana Tadeusza*, przypadło na rok 1924³. Tym samym do owych,

¹ Tytuł zaczerpnięto z artykułu M. Hausnerowej, *Atramentowy bój o „Pana Tadeusza”*, „Dziennik Ludowy” (Lwów) 1925, nr 39.

² S. Pigoń, *Sto lat sławy*, [w:] „*Pan Tadeusz*”. *Wzrost – wielkość – sława. Studium literackie*, Warszawa 1934, s. 259.

³ J. N. Miller, *U źródeł uniwersalizmu w poezji (Mickiewicz i Wyspiański)*, „Przegląd Warszawski” 1924, nr 38.

opisywanych przez Stanisława Pigonia, „stu lat sławy”, jaką cieszył się poemat od chwili wydania w roku 1834, zabrakło jednej dekady. Jednakże był to dopiero piorun zwiastujący polemiczną burzę, jaka rozpetęła się w roku następnym, tuż po ataku Millera na to arcydzieło polskiej literatury romantycznej.

Wojnę domową śpiewam więc i głoszę,
Wojnę okrutną, bez broni, bez miecza,
Rycerzów bosych i nagich po trosze,
Same ich tylko męstwo ubezpiecza [...]⁴

Te wersy rozpoczynają *Monachomachię* Ignacego Krasickiego. I choć w tym przypadku nie chodziło o wojnę mnichów, to wiele ze słów tej właśnie inwokacji doskonale określa to, co działo się na łamach prasy w roku 1925. „Bój o *Pana Tadeusza*” bez wątpienia był „okrutny” i w oczywisty sposób zasłużył też na miano „wojny domowej”. Bronią były pióra i atrament, terenem działań – strony gazet. Adwersarze pod względem kompetencji często przypominali owych „bosych i nagich po trosze” mnichów, którzy okazali nie lada męstwo, porywając się na narodową świętość, jaką stanowił Mickiewiczowski poemat, i to niezależnie od tego, jak zmienne były dzieje jego sławy. Oczywiście, w sporze tym wzięli udział także uczeni mickiewiczolodzy, jednak i oni dali się ponieść emocjom tak dalece, że nierzadko ton ich rozpraw zaskakiwał (i nadal zaskakuje) czytających je Polaków.

Inwokacja ta w sposób najbardziej znaczący odnosi się do osoby, która ową wojnę wypowiedziała, do Jana Nepomucena Millera. Z tego również względu postulowana przez niego rewizja przybrała formę bardziej zbliżoną do publicystycznej kłótni, niż do akademickiego dyskursu.

Nie oznacza to jednak, że autor *Zarazy w Grenadzie* nie podchodził do sprawy poważnie. Udział Millera w polemice miał przekonać przeciwników o słuszności argumentów w toczonej przez niego walce o uniwersalistyczne podejście tak do sztuki, jak i do życia uniwersalistycznych idei⁵. Uniwersalizm. Miałby on doprowadzić do zwycięstwa (także w literaturze) kolektywnego punktu

⁴ I. Krasicki, *Monachomachia, czyli wojna mnichów*, [w:] idem, *Utwory wybrane*, Warszawa 2003, s. 179.

⁵ Zob. wypowiedzi J. N. Millera, dotyczące uniwersalizmu: *U źródeł uniwersalizmu w poezji (Mickiewicz i Wyspiański)*, „Przegląd Warszawski” 1924, nr 38; *W obronie uniwersalizmu (z powodu artykułu p. Manfreda Kridla: „Indywidualizm, uniwersalizm i atak na ‘Pana Tadeusza’)*”, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 45; *W obronie uniwersalizmu. Dość maniactwa romantycznego! Odprawa wstępna, ustalająca fakty, które nie wymagają odpowiedzi*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 20; *W walce o nową kulturę polską*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 18; *Jeszcze w obronie uniwersalizmu*, „Wiadomości Literackie” 1926 nr 34; *Co to jest uniwersalizm*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 32; *W obronie uniwersalizmu*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 12. Por. także wypowiedzi: E. Baturó, *O nowy kierunek ideowy w naszej literaturze*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 25; W. L. Jaworski, *Z powodu książki „Zaraza w Grenadzie”*, „Wiadomości literackie” 1926, nr 47, J. E. Skiński, *Jeszcze projekt na Polskę*, „Pion” 1933, nr 1.

widzenia nad jednostkowym, zindywidualizowanym pojmowaniem świata zewnętrznego.

Już w roku 1924, w artykule, w którym Miller próbował dotrzeć do „źródeł uniwersalizmu w poezji”⁶, pisał, iż „jedną z najciekawszych kwestii byłoby poddanie rewizji naszego stosunku do *Pana Tadeusza* ze względu na ważną rolę, jaką utwór ten spełnił oraz spełnia nadal w umysłowości polskiej”⁷. Uzasadnieniem jej miała być skłonność czytających go ludzi, a zwłaszcza tych wykształconych, stanowiących kulturalną elitę kraju, do dostrzegania w *Panu Tadeuszu* wyłącznie tych aspektów, które dotyczą losów bohaterów o szlacheckim rodowodzie, z wyraźnym pominięciem problemów trapiących przedstawicieli niższych warstw społecznych. Wszystko to sprawiło, że, zdaniem Millera, „patrząc na świat *historii szlacheckiej* z punktu widzenia spożywczo-lokalnego patriotyzmu i indywidualnej beztroski estetycznego sybaryty, zamyka [się] oczy z krzywdą dla poematu na uniwersalną ośnowę tej węzłowej stacji ducha polskiego, który zamknął się właśnie w tym utworze”⁸. Nie ulega wątpliwości, że sąd ten zaskoczył Polaków nie tylko ze względu na stylistykę wypowiedzi, lecz także z przyczyn natury merytorycznej. Owszem, zdarzało się już wcześniej rodakom Mickiewicza nie doceniać jego dzieła, ale przecież nie było to tożsame z tak całościową i ostrą krytyką utworu, nie używano przy tym tak ekspresywnych środków wyrazu, tak „nieliterackiego” języka. Nie był to wszakże koniec, ale początek działań krytyka dokonywanych na poemacie, niczym na żywym sercu narodu.

W roku następnym ukazał się monograficzny numer „Wiadomości Literackich”⁹, poświęcony w całości Mickiewiczowi. Oprócz wielu artykułów pisanych ku czci wieszczki oraz z myślą o złożeniu mu hołdu, oczy czytelników i literaturoznawców skierowały się na artykuł o niewinnie brzmiącym tytule *Mickiewicz w świetle niepodległości*¹⁰, podpisany nazwiskiem, które nie wróżyło niczego dobrego, mogło wywoływać zarówno niezdrowe emocje, jak i pewne oznaki zaniepokojenia. Nie wszyscy jednak od razu dostrzegli w nim coś na kształt puszkii Pandory, nie wszyscy bowiem znali wcześniejsze wystąpienie Millera – a o nim tu przecież mowa. Będące dobrą rekomendacją miejsce w numerze monograficznym najpopularniejszego czasopisma epoki oraz zapewnienie, że „nadchodzi czas rewizji, lecz i nowych ślubów”¹¹, zdecydowało zapewne o ufnym przystąpieniu do lektury.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 195.

⁸ *Ibidem*.

⁹ „Wiadomości Literackie” 1925, nr 3.

¹⁰ J. N. Miller, *Mickiewicz w świetle niepodległości*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 3.

¹¹ *Ibidem*, s. 2.

Miller zaś początkowo starał się wykazać, że w obecnej sytuacji politycznej romantyzm nie stanowi już „żywiotu przyszłościowego”, powinno się więc pozwolić mu odejść w cień, by zajął zasłużone miejsce na kartach historii literatury, a zacząć propagować i popierać to, co w sztuce aktualne i wolne od narodowej martyrologii, połączonej z patriotyczną wymową, zawartą w utworach romantycznych. Dalsze zaś rozważania poświęcił Mickiewiczowskiej epopei, na której zresztą – mówiąc językiem potocznym, adekwatnym do poetyki jego wystąpień – nie pozostawił „suchej nitki”. Stwierdził, że *Pan Tadeusz* „zaraza i kosi dusze zatrutym tchnieniem swego dosytu, sybarytystycznych cnót litewskiego partykularza i samoomamienia optymizmu usypiającego na laurach kopalnianych doskonałości”¹², jego wpływ zaś na społeczeństwo jest katastrofalny, bowiem „ta wkradająca się w serca nasze ksiązka, którą każde dziecko polskie już od lat najmłodszych umie na pamięć, nią żyje i tyje [...] utrwaliła, konserwowała pewien typ pasożytniczego życia, które jak zmoreta czy nas od wieków”¹³.

Wśród inwektyw rzuconych na poemat Mickiewicza pojawia się jednak wniosek, potwierdzający jego wielkość i przemawiający za nieśmiertelnością dzieła. Miller rozumuje następująco: skoro znają go na pamięć już dzieci w szkołach, zatem oznacza to, iż *Pan Tadeusz* na trwałe zagościł w umysłach, a także w sercach Polaków oraz że nie będzie rzeczą prostą wyrzucić go z narodowej świadomości. Poza tym musi przecież odznaczać się jakimiś artystycznymi oraz społecznymi walorami, inaczej bowiem nie byłoby możliwe, by zdołał zyskać uznanie tak wielkie, którego wszak wymusić nie może największy nawet wysiłek krytyków i nauczycieli. Z drugiej strony, być może właśnie owa niepodważalna pozycja poematu wśród ogółu rodaków, prowadząca do swoistego przesylenia nim i chęci oporu wobec powszechnie akceptowanych opinii, pretendujących do miana „prawd żywych”, spowodowała niejako wystąpienie Millera, narzuciła mu jego tak bardzo obrazoburczą stylistykę. Trudno przecież walczyć ze świętością, nie próbując sprowadzić jej do poziomu sprytnie zainscenizowanego kuglarstwa.

Dlatego też Miller uciekał się w swym artykule do najbardziej deprecjonujących określeń, by przeforsować swoją obrazoburczą tezę, głoszącą, iż „taki obraz fizjologicznych procesów i próżniaczego gadulstwa staje się dla młodzieży włościańskiej oraz robotniczej w odrodzonej Polsce typem staropolskiego obyczaju, szczytnej tradycji”, że ma zatem zgubny wpływ na kształtujące się pod wpływem lektur zapatrywania i ideały młodych ludzi. Okazało się więc po latach, że Mickiewicz nie tylko „książki zbójcekie” czytał i przywoływał w swym dramacie, ale sam takową napisał.

Wystąpienie Millera wywołało olbrzymie poruszenie zarówno wśród literaturoznawców, jak i w środowisku publicystów oraz pisarzy dwudziestolecia międzywojennego. Doskonałym kompendium wiedzy na temat tejże polemiki

¹² *Ibidem.*

¹³ *Ibidem.*

jest podsumowujący ją artykuł Leona Płoszewskiego, zamieszczony w 46. numerze „Przeglądu Warszawskiego”¹⁴. Autor dokonuje w nim przeglądu stanowisk zajmowanych wobec też Millera, nie dokonując jednak pomiędzy nimi rozgraniczenia, nie oddzielając sądów literaturoznawców od sądów publicystów czy ideologów¹⁵.

Pierwszy z polemicznych głosów¹⁶ przypominał Millerowi, że *Pan Tadeusz* nigdy nie był dziełem dydaktycznym ani do roli takiej nie pretendował, zaś atak na jego wartości wychowawcze jest nie w pełni uzasadniony¹⁷. Z kolei autor podpisujący się kryptonimem Cz. J.¹⁸ ograniczył się tylko do zreferowania poglądów, które znalazły się w artykule z numeru 3. „Wiadomości Literackich”, nie wnosząc tym samym niczego nowego do problematyki sporu o poemat Mickiewicza, przyczyniając się tylko do ich rozpropagowania. Podobnie zresztą postąpił Józef Kallenbach w artykule zatytułowanym niezwykle wymownie *Ostatni zajazd na Soplicowo*¹⁹, z góry określającym rodzaj poczynań Millera względem epopei. Zupełnie inaczej postąpił Bolesław Lutomski, który na łamach „Kuriera Porannego” podjął walkę o „*Pana Tadeusza*”²⁰, mającą na celu uwydatnienie zawartych w nim wartości etycznych, politycznych oraz społecznych, a także obronę dzieła przed ludźmi „ogarniętymi nieraz nawet nieświadomie hipnozą i zarazą wschodnią”, którzy „próbują rozbić tę wielką rezerwę moralną, [...] jaką posiadamy w naszej poezji”²¹. Głos ten wart jest przytoczenia m.in. ze względu na to, iż pojawia się w nim po raz pierwszy, powtarzany później przez wielu polemistów, zarzut antypolskiego charakteru idei oraz wynikającego z niej wystąpienia „pomniejszyciela *Pana Tadeusza*”²². Nie brakło też wystąpień wulgarnie piętnujących Millera i redaktorów „Wiadomości Literackich”, przypisujących im chęć zdeprecjonowania i zniszczenia tego arcydzieła polskiej literatury w imię uspokojenia „posepnej i drapieżnej duszy żydowskiej”²³.

¹⁴ L. Płoszewski, *Polemika o „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 46.

¹⁵ Takie też kryterium zostanie zachowane w niniejszej pracy, gdyż stanowi ono gwarancje rzetelnego przedstawienia historii owego sporu z 1925 r. W podobny sposób postąpił S. Pigoń w *Siu latach sławy*, jednakże to obszerne studium, stanowiące ostatni rozdział pracy profesora („*Pan Tadeusz*”. *Wzrost – wielkość – sława*), ukazało się dopiero w roku 1933.

¹⁶ Tis, *Złowroga książka*, „Dzień Polski” 1925, nr 19.

¹⁷ Podobnie sądził K. Górski w artykule *Spór o „Pana Tadeusza”*, „Echo Warszawskie” 1925, nr 67.

¹⁸ Cz. J., „*Pan Tadeusz*” w świetle nowej krytyki, „Słowo” (Wilno) 1925, nr 29.

¹⁹ J. Kallenbach, *Ostatni zajazd na Soplicowo. P. Nepomucen Miller contra P. Tadeusz*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925, nr 102.

²⁰ B. Lutomski, *O „Pana Tadeusza”*, „Kurier Poranny” 1925, nr 39.

²¹ Idem, cyt. za: L. Płoszewski, *Polemika o „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 46, s. 81.

²² Zob.: H. Życzynski, *Pomniejszyciele „Pana Tadeusza”*, „Słowo Polskie” 1925, nr 37 oraz Z. Wasilewski, *Propaganda epimeteizmu*, „Przegląd Narodowy” 1925, nr 3.

²³ Zob.: S. Pieńkowski, *Hurademokratyzm*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 6 oraz idem, *Pajace Judy*, „Myśl Narodowa” 1925, nr 14.

Rozumowanie takie konstytuowała i w pewnym sensie także usprawiedliwiała pochodząca z 1907 r. (ogłoszona drukiem także w roku 1925) wypowiedź profesora Ignacego Chrzanowskiego: „kto kocha ojczyznę, ten kocha i *Pana Tadeusza*”²⁴. Ponadto uznał on artykuł Millera za skandaliczny i prezentujący tezy „rozpaczliwie płytkie i z gruntu fałszywe”²⁵. Także Zygmunt Kisielewski²⁶ nie pochwałił Millerowego sposobu rewizji utworu Mickiewicza, twierdząc, że *Pana Tadeusza* nie ruszy nikt nigdy”²⁷, choć Miller twierdził, że zrobi to „każdy i zawsze”²⁸, gdyż „czas wyjść już poza zaściankową separatkę inteligenckiego indywidualizmu”²⁹. Wykazuje jednak zrozumienie dla, kierującej postępowaniem krytyka, idei uniwersalizmu oraz wyraża również zaniepokojenie tonem, jaki przybrały niektóre polemiczne rozprawy.

W tym czasie „Wiadomości Literackie” wydrukowały na swych łamach dwie repliki skierowane przeciwko wystąpieniu Ignacego Chrzanowskiego. Pierwszą z nich był ironiczny artykuł Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Pociągł profesorski*³⁰, drugą – wypowiedź atakowanego ze wszystkich niemal stron Millera³¹. Autor *Generata Barcza* słusznie zauważył, że prawdziwie krzywdzące dla *Pana Tadeusza* są nie surowe krytyki Millera, ale „martwy kult i bałwochwalcze kadzenie”³², których to praktyk poematowi nie skąpi się pod pretekstem ciągle obchodzonych rocznic oraz „akademii ku czci”. Jego zdaniem, „dzięki wszczętej przez profesora burdzie można sobie wzajem publicznie to i owo jasno wytłumaczyć”³³, a jeśli dowiedzie się, że dzieło Mickiewicza jest doskonałym pod każdym względem, to „wtedy przeklniemy Millera”³⁴.

Sam zainteresowany odwołuje się nie tyle do tez zacnego profesora, ile raczej próbuje wykazać zbieżność własnych założeń z tymi, które przedstawił Juliusz Kleiner – w tym samym numerze pisma poświęconego Mickiewiczowi³⁵. Przypomina, że nie jest jego celem negowanie wartości historycznych czy też

²⁴ I. Chrzanowski, *Za co powinniśmy kochać „Pana Tadeusza”? (Odczyt popularny, wygłoszony w Warszawie, w Uniwersytecie Ludowym Polskiej Macierzy Szkolnej w roku 1907)*, Warszawa 1925, s. 32.

²⁵ I. Chrzanowski, *Dłużej klasztoru niż przeora*, „Głos Narodu” 1925, nr 30, przedr. „Warszawianka” 1925, nr 39; cyt. za: L. Płoszewski, *Polemika...*, s. 81.

²⁶ Z. Kisielewski, *Z powodu polemiki o „Pana Tadeusza”, „Robotnik”* 1925, nr 45.

²⁷ *Ibidem*, s. 2.

²⁸ J. N. Miller, „Nikt nigdy!... „Czy każdy, zawsze i wszystko?”, „Głos Prawdy” 1925, nr 87.

²⁹ *Ibidem*, s. 98.

³⁰ J. Kaden-Bandrowski, *Pociągł profesorski*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 8.

³¹ J. N. Miller, *Dłużej Boga niż batoga, dłużej sędziego niż karbowego*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 8.

³² J. Kaden-Bandrowski, *op. cit.*, s. 1.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Chodzi tu o artykuł J. Kleinera, *Pogoda i bolesność w „Panu Tadeuszu”*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 3.

literackich *Pana Tadeusza*, lecz stwierdzenie jego aktualności w warunkach niepodległości. Jednakże Kleiner zdecydowanie odciął się od jakiegokolwiek powinowactwa z uniwersalistyczną koncepcją Millera, gdyż, jego zdaniem, Mickiewiczowska epopeja „może być w Polsce niepodległej źródłem nie mniej ożywym, jak w Polsce zgnębionej”³⁶. Jak słusznie zauważył po latach Stanisław Pigoń, „rozprawa Kleinera, nie mając cech polemiki, stała się w gruncie rzeczy najbardziej pozytywnym odparciem inwektyw”³⁷. Krytykowi romantyzmu przyszło więc, bez wsparcia się na autorytecie Kleinera, po raz kolejny odeprzeć zarzuty skierowane pod adresem jego rewizyjnej działalności, tym razem czynionych mu przez Manfreda Kridla³⁸. Stara się więc Miller udowodnić, że ma odpowiednie kompetencje, pozwalające mu w sposób wiarygodny nie tylko propagować uniwersalistyczne idee, ale także skutecznie krytykować ich brak w *Panu Tadeuszu*³⁹.

„W tych replikach nie znalazł odpowiedzi zarzut dwulicowości. Przypomniał go niebawem S. Pigoń⁴⁰ [...], [który] nie uważa za możliwe polemizować z autorem, «który parska pasją, unika argumentów, wali fałszem jak drągami i przykrawa cytaty»”⁴¹. Ten wybitny badacz, autor wielu rozpraw i artykułów o utworach Mickiewicza i realiach ich powstania⁴², postąpił chyba najrozsądniej ze wszystkich, gdyż, nie wdając się za bardzo w owe polemiki, po prostu opracował nowe wydanie poematu⁴³, w którym *sine ira et studio* zawarł swoją wiedzę na temat dzieła.

O słuszności jego postępowania oraz o wartości jego pracy świadczy to, że wciąż jest to jedno z najlepszych wydań *Pana Tadeusza*. Tez Millera nie bronili także Bolestaw Pochmarski⁴⁴ i Stanisław Wasilewski⁴⁵, jednak spojrzeli na jego wystąpienie jako na przejaw wierności pewnym określonym poglądom, których słuszność miałyby zweryfikować przyszłe pokolenia, zdecydowanie jednak sprzeciwili się przeprowadzaniu rewizji w sposób tak nie licujący

³⁶ J. Kleiner, O „*Panu Tadeuszu*” – książce budującej, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 42, s. 260.

³⁷ S. Pigoń, *Sto lat sławy...*, s. 387.

³⁸ M. Kridl, *Indywidualizm, uniwersalizm i atak na „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 41.

³⁹ J. N. Miller, *W obronie uniwersalizmu (z powodu artykułu p. Manfreda Kridla: „Indywidualizm, uniwersalizm i atak na „Pana Tadeusza”*”), „Przegląd Warszawski” 1925, nr 45.

⁴⁰ S. Pigoń, *Twarz i maska*, „Głos Narodu” 1925, nr 48.

⁴¹ L. Płoszewski, *Polemika o „Pana Tadeusza”*..., s. 81–82.

⁴² Zob. m.in. S. Pigoń, *Narodziny heroizmu w pomyśle „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Współczesny” (Kraków) 1923, t. 4; *Pierwiasiki tradycyjne w ustroju „Pana Tadeusza”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 24, i 26; *Pierwszy pomysł „Pana Tadeusza”*, „Przegląd Warszawski” 1922, nr 6.

⁴³ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, wstęp i oprac. S. Pigoń, Kraków 1971 (wyd. 1. 1925), BN I 83.

⁴⁴ B. Pochmarski, *O rytm naczelny „Pana Tadeusza”*, „Nowa Reforma” 1925, nr 52.

⁴⁵ S. Wasylewski, *O pewnym modnym poecie*, „Słowo Polskie” 1925, nr 67.

z wielkością *Pana Tadeusza*. Za fałszywe uznał zaś stanowisko Millera Leon Pomirowski⁴⁶, gdyż, jego zdaniem, nie można sądzić dzieła literackiego ze stanowiska publicysty i ideologa, „rozmieniać złote sztuki całokształtów poetyckich na drobną monetę dydaktyki dla problematycznego wsparcia jakichś specjalnych włościańskich czy robotniczych kultur niepodległościowych – wydaje się pewnym nadużyciem wobec piękna, którego i pan Miller jest przeciwie utalentowanym wyznawcą”⁴⁷.

Zupełnie inaczej potraktowała wystąpienie Millera Maria Dąbrowska⁴⁸. Jej zdaniem, mogło być one spowodowane „protestem przeciwko oficjalnej roli wzoru życia, jaką *Panu Tadeuszowi* narzuca sztywne miano epopei narodowej, pojętej zbyt konwencjonalnie”⁴⁹. Doceniała, że podjął on trud zaprezentowania ideałów, które wypływają z dzieł polskiej literatury, podkreśliła, że wreszcie ktoś zmusza Polaków do poszukiwania w tym utworze największego naszego poety Adama Mickiewicza wartości najbardziej adekwatnych do potrzeb chwili obecnej.

Jednak zastrzegła, że nawet, jeśli „*Pan Tadeusz* zwapniał w przypisywanych mu cnotach oficjalnej epopei [...] Miller stwarza nowy typ, gatunek [...] – **epopeę pracy**”⁵⁰, to nie można odzierać poematu z należnej mu sławy, gdyż „niekoniecznie tak bardzo wszystkim nie pasuje do ideologii naszego pokolenia; trzeba tylko wiedzieć, czego w nim dla tego pokolenia szukać”⁵¹.

„Tymczasem sam J. N. Miller przez długi czas milczał, jakby zbierał siły”⁵², a gdy już się to stało, przystąpił do kontrataku. „Odprawę wstępna” dał swoim oponentom ostrą, nie oszczędzając nikogo, „ustalając fakty, które nie wymagają odpowiedzi”⁵³. W szeregu retorycznych pytań wykił czynione mu – częściej *ad personam*, rzadziej zaś *ad rem* – zarzuty. Rozprawa zawierała także, tak charakterystyczne dla ekspresji stylu wypowiedzi tego krytyka, stwierdzenia o „osamotnionej, lecz przyszłościowej redukcji [...] [przeciwko której] wytoczono kolubrynę [...] z arsenału muzeum jasnogórskiego”⁵⁴, czy kontrowersyjne porównanie wypowiedzi krytycznych do „babskiego jazgotu *sumienia narodowego*, które, udeptane w nagniotek, jednym głosem zawrzało, jak mąż spaśny a boży”⁵⁵.

⁴⁶ L. Pomirowski, *Dyskusja w sprawie „Pana Tadeusza” otwarta. „Pan Tadeusz” i niepodległość. W odpowiedzi J. N. Millerowi*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 9.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 2.

⁴⁸ M. Dąbrowska, *O „Panu Tadeuszu”*. Z powodu artykułu J. N. Millera, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 15.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² L. Płoszewski, *Polemika o „Pana Tadeusza”*..., s. 84.

⁵³ J. N. Miller, *W obronie uniwersalizmu. Dość maniactwa romantycznego! Odprawa wstępna, ustalająca fakty, które nie wymagają odpowiedzi*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 20.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 2.

⁵⁵ *Ibidem*.

Podkreślał Miller, że nie o literaturę toczy się ów „bój atramentowy”, ale o polską duszę i jej nowe potrzeby, o nowe formy zbiorowego życia narodu. Stwierdzał też nareszcie, że „nie chodzi tu wcale o *Pana Tadeusza* – lecz o formę życia, wiodącego w przyszłość, celową pracę narodu, uwidocznioną w celowości sztuki”⁵⁶. Krytykowi epopei szlacheckiej potrzebne było zatem, jak misjonarzowi nawracającemu na nową wiarę, dobre *exemplum*, które byłoby pomocne przy wyłożeniu zasad uniwersalistycznego dekalogu. Wybór Millera padł na *Pana Tadeusza* i nie mógł on okazać się lepszym, jeśli chodzi o reprezentatywność poematu i jego znajomość wśród społeczeństwa. Jeśli jednak wziąć pod uwagę konsekwencje tego kroku, to nie może być wątpliwości, że narodowa świętość Polaków nie ustąpiła pod barbarzyńskim toporem propagatora uniwersalizmu. Znalazła bowiem wielu wiernych i – co ważniejsze – dobrze przygotowanych obrońców. Miller postanowił jednak, że będzie walczył dalej.

Kampania prowadzona w roku 1925 przeciwko *Panu Tadeuszowi* dobiegła końca, nie oznacza to jednak, że jej echa nie dały się słyszeć w latach późniejszych, zwłaszcza, że podtrzymywał je, nie mniej donośny niż wtedy, głos inicjatora „atramentowego boju”. Już w roku następnym Miller napisał o niedawnej polemice jako o jednym z ciekawszych wydarzeń polskiego życia kulturalnego, które zjednoczyło rodaków niezależnie od ich wieku, poglądów politycznych czy też wykształcenia, gdyż „Polska żyje i trwa dotąd kulturą szlachecką”⁵⁷, choć w II Rzeczpospolitej żywotną siłą narodu stała się nie owa gloryfikowana przez Mickiewicza oraz badaczy jego twórczości szlachta, lecz włościanie i robotnicy. Podkreślał również, że jego „tak *niehistoryczna* walka z *Panem Tadeuszem*” w gruncie rzeczy miała na celu obalenie fikcyjnego przeświadczenia o tożsamości kultury szlacheckiej ze zbiorową kulturą narodu polskiego.

Swoje poglądy zebrał i ponownie wyłożył Miller na kartach najstłynniejszej swojej książki – *Zarazy w Grenadzie*⁵⁸. Twierdził w niej, że *Pan Tadeusz* to „symbol historycznej nieporadności polskiej, lęku przed swobodnym życiem i rywalizacją talentów, to więzienna separataka ducha polskiego, który boi się wyjrzeć poza progi swoich osamotnień, bo zwątpił o swojej sile, o możliwości zwycięstwa. [...] Pewnym złudzeniem możliwości wyjścia byłaby ks. XII, ale jest to oczywiście głowa lalki dośrubowana do obcego tułowia”⁵⁹. Stwierdza też nieco dalej, że ów „poemat folgi”, nie odpowiadający rzeczywistości ani ówczesnej, ani tym bardziej obecnej, będący efektem przepelniających Adama Mickiewicza goryczy i zniechęcenia, jest mimo wszystko pierwszą z prób

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ J. N. Miller, *W walce o nową kulturę polską*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 18.

⁵⁸ J. N. Miller, *Zaraza w Grenadzie. Rzecz o stosunku nowej sztuki do romanizmu i modernizmu w Polsce*, Warszawa 1926.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 79–80.

ukazania w polskiej literaturze możliwości zjednoczenia opisanych na kartach poematu warstw społecznych: szlachty i włościactwa⁶⁰.

Odmawiał jednak dziełu Mickiewicza zaszczytnej miana epopei, pisząc, że „to nie wytwór geniuszu zbiorowego społecznosci polskiej, to nie «epopea», ani «narodowa», ani «historyczna» – to sielanka liryczna zmęczonego walką życiową poety, to sješta poobiednia i sen wypoczynkowy”⁶¹.

Już Piotr Chmielowski pisał kilkanaście razy w 1908 r., że „Mickiewicz [...] stworzył epopeę nowożytną z motywów czysto ludzkich [...], genialnie odmalował życie narodu naszego [...] z jego wadami i cnotami”⁶². Także później nikt nie kwestionował przynależności gatunkowej dzieła, gdyż w powszechnym, skądinąd zresztą słusznym mniemaniu, *Pan Tadeusz* to „arcywzór epiki – cudownie malujący kraj”⁶³, będący, wedle słów Pigionia, „mikorokosmosem życia narodowego”⁶⁴.

Nie omieszkał Miller zrecenzować wstępu do *Pana Tadeusza* napisanego przez Stanisława Pigionia. W dwa lata po ukazaniu się tej książki autor *Zarazy w Grenadzie* zarzucił mu, że „stosunek poety do dzieła mimo woli utożsamia ze stosunkiem czytelnika”⁶⁵. Sprzeciwia się wyłożonemu przez autora opracowania pogładowi, jakoby źródłem i przyczyną napisania epopei był niezwykle okres słusznym sił twórczych Mickiewicza (co zdecydowanie kłóci się z wcześniej przedstawionymi poglądami Millera na temat genezy utworu). Ponadto całe dostrzegane w poemacie przez Pigionia bohaterstwo sprowadził wyłącznie do „wyróżnienia kur i indyków Zosinego przychówku, bo *Bitwa* jest przecież raczej bijatyką”⁶⁶. Nie zaprzeczał Miller, że praca mickiewiczzołoga jest w niektórych punktach nowatorska, o czym świadczy chociażby uznanie przez Pigionia księdza Robaka za pierwszoplanowego bohatera epopei. Jednak to właśnie nowatorskie opinie sprawiały, że „w powodzi tych wielkich a tak nieobliczalnych jak na uczonego słów zamiera wszelka chęć polemizowania. a rodzi się złośliwe i przekorne upodobanie do parodii”⁶⁷. Z pewnością także dlatego, by bronić poemat przed niewłaściwym interpretowaniem, postanowił Miller sam opracować jego wydanie krytyczne⁶⁸. Niestety, wysiłków Millera

⁶⁰ Kwestionowanie realizmu *Pana Tadeusza* było jednym z zarzutów stawianych dziełu nie tylko w dwudziestolecie międzywojennym, ale także w epoce późniejszej. W ścisłym związku z nim pozostawały zarzuty dotyczące kreacji bohaterów epopei oraz ich poczynania.

⁶¹ J. N. Miller, *Zaraza w Grenadzie...*, s. 79–80.

⁶² P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”*. Komentarz do tekstu poematu w wydaniu „*Macierzy Polskiej*”, Brody 1908, s. 56–57.

⁶³ A. Uziębło, *O „Pana Tadeusza”*. *Głos czytelnika*, „Przegląd Warszawski” 1925, nr 43, s. 124.

⁶⁴ Cyt. za J. N. Miller, „*Nikt nigdy*”..., s. 98.

⁶⁵ J. N. Miller, *Geniusz rasy polskiej na wakacjach w Dobrzynie*, „Wiadomości Literackie” 1927, nr 5, s. 3.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, wstęp i oprac. J. N. Miller, Warszawa 1928, Wielka Biblioteka nr 17.

zmierzających do rewizji poglądów na temat wartości wychowawczych *Pana Tadeusza* znów nie doceniono. Nazwano je „trucizną dla młodzieży”⁶⁹, samego zaś Millera mianowano „Almazorem”, w którego ręce dostał się poemat⁷⁰, bowiem, oprócz umieszczenia genezy utworu oraz sądów z różnych epok na jego temat, po prostu ograniczył się on do przepisania wygłoszonych wcześniej na łamach prasy tez, próbując w ten sposób spopularyzować je w środowisku potencjalnych odbiorców tego wydania dzieła Mickiewicza – uczniów polskich szkół. Z sądów współczesnych sobie zamieścił Miller jedynie urywek rozprawy Juliusza Kleinerja *O „Panu Tadeuszu” – książce budującej*, który, przy nieznamości całości wywodu, może być poczytany za zgodny z poglądami autora przypisów. Na stawiany mu przez Pigionia zarzut niekonsekwencji, polegający na tym, że najpierw krytykuje brak godnych do naśladowania wzorów oraz wartości wychowawczych, a następnie sam przyczynia się do rozpowszechniania *Pana Tadeusza* w szkołach właśnie, Miller odpowiedział, że tylko poprzez napisanie komentujących tekst przypisów mógłby dokonać próby weryfikacji sądów o epopei, na co nie pozwala skostniała pedagogika polska. Przytoczenie zaś swojego wystąpienia na temat poematu, które wywołało ową lawinę polemik, uzasadnił potrzebą zaznajomienia czytelników dzieła z jego recepcją. Nie wytłumaczył jednak, dlaczego miała ona tak tendencyjny i ograniczony charakter. Trudno wymagać, aby umieszczał w opracowaniu, pretendującym do miana naukowego, inwetywy rzucane na jego osobę przez niektórych polemistów (choć również jego tekst nie jest przecież od nich wolny), jednakże nie byłoby błędem zaprezentowanie tych sądów, które w sposób rzeczowy próbowały odeprzeć jego atak na *Pana Tadeusza*.

Poglądy swoje na temat Mickiewiczowskiego poematu powtórzył Miller jeszcze raz, z tym samym co w roku 1925 uporem, w drugiej swej książce, w której stwierdził, że „*Pan Tadeusz* stał się dla nas ostrzegawczą wskazówką, jak trawiący poetę indywidualizm pokrzyżował i wypaczył uniwersalistyczną w istocie koncepcję utworu”⁷¹. Przyznaje także, iż „pomimo tych wszystkich rozkładowych i zabójczych dla duszy miazmatów jest to pierwsza w poezji polskiej próba stworzenia życia, które by zespoliło wszystkich ze wszystkimi [...]”⁷². Próba owa nie zakończyła się jednak, jego zdaniem, sukcesem, gdyż Mickiewicz skupił się raczej na opisanu romantycznego żalu za „krajem lat dziecinnych” i jego szlachecką przeszłością, nie akcentując w sposób dostateczny potrzeby zjednoczenia różnych warstw społecznych, w tym przypadku zaś szlacheckiej szlachty z dobrzyńskim zaściankiem.

⁶⁹ J. Bułhak, *Trucizna dla młodzieży*, „Dziennik Wileński” 1929, nr 14.

⁷⁰ Jest to sąd S. Pigionia; cyt. za: J. N. Miller, *Wizyta w Soplicowie*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 12, s. 4.

⁷¹ J. N. Miller, *Na gruzach Grenady. Studium krytyczne*, Warszawa 1933, s. 140.

⁷² *Ibidem*, s. 90.

Ciągle przypominanie własnych tez, czasami wręcz dosłowne ich przepisywanie, nie tyle świadczyło o wierności wobec raz wypowiedzianych sądów, ile wynikało z braku nowej argumentacji oraz wtórności wywodów. Jednak okazało się, że do Millerowego *datum* można dodać jeszcze jakieś *novum*.

To ostatnie przyniósł rok 1934, setna rocznica wydania epopei. Wytrwały w swej bezpardonowej „walce o uniwersalizm” krytyk w każdym niemal swoim literackim wystąpieniu powracał do wcześniej wygłoszonych zarzutów pod adresem epopei szlacheckiej. Czasem uzupełnił je o nowe zagadnienia. Tak też się stało i tym razem. Okazją do kolejnego ataku na polską epopeję była setna rocznica jej powstania. Jan Nepomucen Miller stwierdził, że „kunszt w urzędzaniu obchodów, akademii i uroczystości jest, jak wiadomo, jedną z nielicznych specjalności naszego życia zbiorowego. Od Warszawy więc do wszystkich Grajdołów przeszła fala zachwytów, prelekcji i oracji urzędowych reprezentantów urzędowej wiedzy”⁷³. To zapewne skłoniło krytyka do ponownego ataku na jedną z nich. Tym razem skupił uwagę na kwestiach związanych z opisanym w poemacie zajazdem na gniazdo rodowe Sopliców.

Jako propagator uniwersalistycznych idei, głoszących wyższość gromady nad indywidualną i żyjącą w swoim świecie jednostką, dokonywał krytyk także pewnego podziału w obrębie owej gromady właśnie. Uważał bowiem, że w pełni wartościowe jest tylko działające społeczeństwo włościańskie oraz robotnicze, zbiorowość szlachecka zaś (zwłaszcza ta sportretowana w *Panu Tadeuszu*) oddaje się próżniactwu, bo przecież nie może być mowy o jakiejś szczególnie pożytecznej pracy w przypadku opisanego przez poetę grzybobrania, które jest raczej formą wyrafinowanej w swojej „gminnej prostocie” rozrywki znudzonych „dam i paniczów”. Krytyk mimo wszystko nie zgadzał się z, przypisywaną mu przez Stanisława Pigonia, tezą o „rehabilitacji destrukcyjnego wichrzycielstwa Gerwazego”⁷⁴.

Miller zdecydowanie zaprzeczył temu, pisząc, że „nie o rehabilitację Gerwazego chodziło w tym wypadku, lecz o tę łatwość, z jaką temu gębaczowi udało się pchnąć szlachtę zaściankową na posesjonatów w rodzaju Sędziego”⁷⁵. Traktuje bowiem zajazd jako wynik dziejowych porachunków między ludem pracującym, uosabianym przez Dobrzyńskich a próżnującym, spędzającym czas jedynie na rozrywkach ziemiaństwem. Czara krzywd stała się bowiem pełna i wystarczyła kropla dorzucona przez Klucznika, by ją przelać. Dlatego też Miller uważał, że księga VIII poematu jest miniaturą rewolucyjnego ruchu społecznego, prowadzącego do przemian w zakresie istniejących ówczesnie form własności oraz stanu posiadania. Gerwazy był tą osobą, która potrafiła „ten

⁷³ J. N. Miller, „*Pan Tadeusz*’ a rewolucja społeczna, „Robotnik” 1934, nr 390, s. 2.

⁷⁴ S. Pigoń, *Sto lat sławy...*, s. 383.

⁷⁵ J. N. Miller, „*Pan Tadeusz*’ a rewolucja...”, s. 2.

ferment podskórny, tę rewolucję społeczną w projekcie, jej energią potencjalną⁷⁶ wykorzystać do osiągnięcia własnych celów.

To, że dotychczas nie tylko nie podkreślano, ale i nie zauważano społecznej wymowy sceny zajazdu na dwór w Soplicowie, przypisał Miller temu, że „każdy belfer, zakuty przez Kallenbachów, Kleinerów i Pigoniów, tłumaczy [go] jako chwilowy triumf prywaty nad sprawą publiczną czy narodową”⁷⁷. Obecnie chodziłoby jednak o to, by nareszcie nazwać rzeczy po imieniu i nie przemilczać społecznego wymiaru tego zdarzenia, a jest ono bardzo doniosłe, skoro dało asumpt do wykorzystywania tego motywu w literaturze, będącej przecież najlepszą propagatorką różnego rodzaju postaw ideologicznych, a w przyszłości także tych, które będą związane z ideą uniwersalizmu. Dlatego też przypadająca na rok 1934 rocznica stwarza, zdaniem Millera, niepowtarzalną okazję do zawarcia „nowych ślubów” z *Panem Tadeuszem*⁷⁸, które miałyby znacząco wpłynąć nie tylko na nowe, wolne od „szlacheckich naleciałości” odczytanie dzieła, lecz także na jego prawidłowy odbiór.

Niezwykle ostry, przesadnie krytyczny, ale i w pewnym stopniu nowatorski głos autora *Zarazy w Grenadzie* nie był jedynym, jaki dało się słyszeć w roku jubileuszu epopei Mickiewiczowskiej. Podobny w swej stylistyce do wystąpienia Millera był głos Józefa Wittlina, który stwierdził, że „zawsze *Pan Tadeusz* był jubilatem. W ciągu stu lat chwalebego istnienia tysiące mów i odczytów musiały wysłuchać o sobie [...], a zapach kadzidła, którego mu nie szczędzono, stworzył dokoła jego ponętnej postaci ciężką atmosferę kostnicy. W dużym stopniu obrzydziła nam go również szkoła [...] Najpiękniejsza lektura, uprawiana pod przymusem niemal policyjnym, może obrzydzić samo jej wspomnienie”⁷⁹. Zdumne było jednak to podobieństwo, gdyż w dalszej części artykułu pisarz nie tylko broni wartości tkwiących w poemacie czy też jego walorów artystycznych, ale także nazywa go „księgą życia narodu”⁸⁰. Od tego sądu nie odbiegają i inne wypowiedzi na temat *Pana Tadeusza*, które pojawiły się na łamach prasy z okazji stulecia arcydzieła. Podkreśla się jego „wieczystość” oraz związaną z nią trwałą pozycję poematu nie tylko w naukowych opracowaniach, lecz także, a może właśnie przede wszystkim, w sercach Polaków⁸¹.

Nie brakło i takich, które odwołują się do wystąpień Jana Nepomucena Millera. Znaleźć można pomiędzy nimi również ostrożną i niekompletną, ale

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ Pisze o nich J. N. Miller już na samym początku swej działalności rewizjonistycznej (*Mickiewicz w świetle niepodległości*, „Wiadomości Literackie” 1925, nr 3) i później w swojej rozprawie: „*Pan Tadeusz a rewolucja...*”, oraz w artykule *O nowe śluby z „Panem Tadeuszem”*, „Kamena” 1934, nr 10.

⁷⁹ J. Wittlin, *W stulecie „Pana Tadeusza”*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 28, s. 3.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ Zob. np.: S. Łempicki, *O „Panu Tadeuszu”*. *W stulecie ukazania się arcydzieła*, Lwów 1934; J. Lechoń, *Wieczny czar*, „Gazeta Polska” 1934, nr 117.

jednak pochwałę działań krytyka. Jest nią artykuł Adama Stawarskiego⁸², z którego możemy się dowiedzieć zarówno o cechujących Millera wysokiej kulturze oraz dogłębnej chęci naświetlenia problemów związanych z rewizją sądów o Mickiewiczowskiej epopei, jak również o błędach popełnionych przez niego w trakcie toczenia, słusznych zresztą, publicystycznych bojów o uniwersalistyczne wartości literatury i życia w Polsce niepodległej. Nie oznacza to jednak, że w imię jakiegś, choćby nawet najsluszniejszej, idei można było próbować pomniejszyć dzieło, którego wartość, mimo pewnych „usterek”, jest niezaprzeczalna.

Poczyznań Jana Nepomucena Millera nie akceptowali jednak ani Karol Hubert Rostworowski, według którego „w imię szlachetczyzny na opak głosi się *uprzywilejowanie chłopca i robotnika*”⁸³ ani Zofia Mianowska, która stwierdziła, że „parę lat temu byliśmy świadkami zajadłego ataku na *Pana Tadeusza*, który rzekomo nie odpowiada potrzebom nowego społeczeństwa [...]. Dziś nie ma celu zastanawiać się bliżej nad wybujałymi wtedy w dyskusji argumentami, zostały już bowiem osadzone na właściwej płaszczyźnie przez krytykę. Jeżeli hasłem dnia jest idea uniwersalistyczna, to najpiękniejszym dla niej wcieleniem jest ideał człowieka [...] jaki pozostawił Mickiewicz”⁸⁴.

Artykuł pochodzący z roku 1934 nie był ostatnim wystąpieniem Millera skupiającym się na wartościach artystycznych i społecznych *Pana Tadeusza*. W epoce międzywojnia krytyk jeszcze raz podjął próbę przeprowadzenia rewizji poglądów na temat utworu Mickiewicza. Niestety, różniła się ona od poprzedniej jedynie tytułem, a i ten ostatni nie uległ drastycznej modyfikacji: *Rewolucja społeczna w „Panu Tadeuszu”*⁸⁵. Jeśli jednak przedostatni artykuł Millera dawał pewien margines swobody w kwestiach dotyczących motywów zajazdu na Soplicowo („*Pan Tadeusz*” a *rewolucja społeczna*), to ostatni (*Rewolucja społeczna w „Panu Tadeuszu”*) nie pozostawiał pod tym względem żadnych wątpliwości. Różnica wydaje się niewielka, a jednak jest znacząca, gdyż świadczy o utwierdzeniu się autora w swoich poglądach. W przeglądzie prasy zamieszczonym w „Wiadomościach Literackich” napisano, że właśnie w tym tekście „Miller daje marksowską interpretację”⁸⁶ wydarzeń opisanych w VIII księdze epopei. Koncepcję tę ocenia autor artykułu jako efektowną, lecz nieadekwatną

⁸² A. Stawarski, *Źródło żywota wiecznego (w stulecie „Pana Tadeusza”)*, „Gazeta Literacka” 1934, nr 8.

⁸³ K. H. Rostworowski, *On i Ojczyzna to jedno!*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 162, s. 2.

⁸⁴ Z. Mianowska, „*Pan Tadeusz*” w roku 1934, „Pion” 1934, nr 27, s. 8.

⁸⁵ J. N. Miller, *Rewolucja społeczna w „Panu Tadeuszu”*, „Robotnik” 1936, nr 145.

⁸⁶ Jam, Marks a „*Pan Tadeusz*” – Podbięta – Pamięci Brzozowskiego – Ewa, Maria, Zofia i Emil, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 22, s. 6.

do tego, co poeta zawarł w swoim dziele, dlatego jest swoistą i nieuzasadnioną nadinterpretacją.

W dwudziestoleciu międzywojennym Miller nie napisał już niczego na temat *Pana Tadeusza*, jednak w książce, wydanej po wojnie, zatytułowanej *Na krzywej przemian* powracał do poruszanych wcześniej zagadnień realizmu⁸⁷, a także rewolucji społecznej⁸⁸ opisanej na stronach Mickiewiczowskiej epopei. „Atramentowy bój o «Pana Tadeusza»” zakończył się niewątpliwie klęską jego inicjatora, mimo że celem jego polemik była, wedle słów samego Millera, rewizja stosunku Polaków do dzieła Mickiewicza oraz zawarcie „nowych ślubów” z poematem. Niestety, nie udało się w pełni osiągnąć żadnego z nich. Stanisław Pigoń stwierdził w swojej rozprawie wprost: „za mało tego na ślub, a cóż dopiero mówić o **nowym** ślubie!”⁸⁹. I miał rację.

Zaprezentowana polemika jest jednym z wielu przykładów pokazujących, jak niesłuszna jest ideologizacja literatury, podporządkowywanie jej z góry założonym tezom, czynienie z niej instrumentalnego narzędzia. Jest to zabieg szczególnie bolesny, gdy dotyczy literatury i sztuki wysokiej, utrwalonej w świadomości społecznej.

Justyna Gabara

“Inky fight for *Pan Tadeusz*”
Polemics concerning Jan Nepomucen Miller’s speeches
(Summary)

The article introduces the history of polemics which was set from 1924 to 1936. The polemics concerned Jan Nepomucen Miller’s speeches about *Pan Tadeusz*. This critic thought that in new political conditions that Poland was found after regaining independence the work should be looked from different perspective.

Miller wanted to achieve redefinition of the poem in a spirit of universalism ideology which he propagated. Miller’s speeches were the basis of discussions about artistic and ideological values of *Pan Tadeusz*. This discussion was one of the most interesting and took the important place in researches on *Pan Tadeusz*

⁸⁷ J. N. Miller, *Na tropach realizmu „Pana Tadeusza”*, [w:] idem, *Na krzywej przemian*, Warszawa 1973.

⁸⁸ J. N. Miller, *Rewolucja społeczna...*

⁸⁹ *Ibidem*, s. 383.